

NACZELNE DOWÓDZTWO W. P.  
(SZTAB GENERALNY)

Oddział II Informacyjny

Nr 49495 /II.

*Analiza*

*Teczka 3/II*

70

Warszawa, dn. 28.X. 1920 r.

*aa*

*5526*

Do

Adjutantury Generalnej

5526

Przedkłada się do wiadomości raporty  
z Rygi.  
2 załączniki.  
-----

Otrzymują:

- 1. Adjutantura Generalna
- 2. Szef Sekcji Ewidencyjnej
- 3. Mjr. KIBRZKOWSKI.

W z. Szefa Biura Wywiadowcz

*J. J. J.*

Mjr. Szt: Gen.

NACZELNE DOWÓDZTWO WOJSK POLSKICH  
ADJUTANTURA GENERALNA  
WARSZAWA

L: Dz. 55267, dnia 11/11/20 r.

Wydziel.

PILSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

PILSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

326



O pertraktacjach pokojowych mam wiadomości następujące: Ponieważ protokół z 5 b.m. został podpisany przed ustaleniem poszczególnych artykułów traktatu rozejmowego, a więc przed właściwymi pertraktacjami, sama redakcja i ustalenie poszczególnych punktów zajmuje obecnie dużo czasu. Stąd też, a nie z żadnych innych przyczyn pochodzi nowa zwłoka w podpisaniu rozejmu. Komisje pracują przez cały dzień i noc, redagując paragrafy z największym pośpiechem. Należy przewidywać, że wyniknie stąd dużo błędów i opuszczeń, które mogą potem dać powód do mylnych interpretacji traktatu. W chwili obecnej do zredagowania pozostaje już tylko jeden art., z czego wnoszę, że rozejm będzie podpisany jutro.

Jak już zaznaczyłem w ostatnim telegramie, cała prasa rosyjska atakuje tak gwałtownie traktat rozejmowy, że cenzura lokalna uważała za stosowne skreślić kilka ustępów w ostatnich numerach. Trzeba stąd wnosić optymistycznie, że w ten sposób wszelka partja rosyjska straci grunt w Polsce, ze względu na trudność porozumienia z tą stroną i kompromitację w oczach Rosjan partji najbardziej przychylniej im w Polsce.

Misja ukraińska tutaj w osobach posła Kiedrowskiego i senatora SZELUCHINA, który w 1918 r. traktował od imienia Ukrainy z Manuilem, wówczas reprezentantem Rosji, złożyła Dąbskiemu protest natury formalnej i zredagowany w tonie wysoce umiarkowanym. Pisma podały protest ten tylko w krótkich wyrazach.

Przedstawiciele Rządu Nar. Białoruskiego, Łastowski i Cwikiewicz, wspólnie z przedstawicielami Wschodniej Galicji, Kostiem Lewickim, Nazarczukiem i Breiterem, złożyli delegacji polskiej i opublikowali in extenso protest podpisany przez



PLISDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

PLISDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

przedstawicielei obu grup, w którym ogłaszają, że traktatu uznawać nie będą.

Kwestja białoruska jest niewątpliwie punktem naj-  
słabszym traktatu, który, imieniem polski, Rosji Sowieckiej i  
ukrainy Sowieckiej, uznaje suwerenność Republiki Białoruskiej,  
działając jednocześnie jej terytorjum. Polska nie graniczy nig-  
dzie z Rosją, ale tylko z nową Republiką Białoruską. Ta okolicz-  
ność wyklucza na przyszłość wszelkie konflikty graniczne z  
Rosją Sowiecką, stwarzając jednocześnie prawdopodobieństwo ta-  
kich konfliktów z Białorusią. Ta zaś strona układu nie jest  
przez traktat zupełnie obwarowana. Traktat nie został podpisa-  
ny przez żaden z dwóch istniejących rządów białoruskich, z  
których jeden ogłosił już swój protest. Nasi prawnicy zarządzili  
temu przez punkt, w którym wykonanie traktatu przez Białoruś  
jest gwarantowane przez Rosję sow., Ukrainę sow. i wszystkie re-  
publiki sfederowane, jak turkiestańska, baszkirska itd.

Ta gwarancja wydaje mi się niedostateczna, bo, jeżeli Białoruś  
jest suwerenna, inne państwa nie mogą za nią gwarantować jej tra-  
ktatów granicznych zawartych w nieobecności rządu białoruskie-  
go, jeżeli zaś gwarancja ta jest efektywną, Białoruś nie jest  
państwem suwerennem. Stąd może Pan wiedzieć, jak dalece sprawa  
naszej granicy wschodniej pozostaje nierozstrzygniętą przez  
traktat rozejmowy.

Białoruś nie posiada dotychczas, o ile mi wiadomo  
swoich sowietów. Istnieją tam tylko rewkomy, których preze-  
sem jest Czerwiakow, znajdujący się obecnie w Rydze. Wczoraj  
dowiedziałem się, od Cwikiewicza, że Czerwiakow, który dotych-  
czas żadnej deklaracji nie opublikował, rozbija się srodze po-  
mieście, grożąc, że nie będzie uznawał traktatu podpisanego  
bez niego. Oczywiście wydaje się mocno wątpliwym, aby bolszewicy  
którym pokój z tej strony jest potrzebny w ciągu najbliż-  
szych tygodni, mieli pozwolić na jakieś samodzielne kroki ze  
strony Białorusi. Pozostaje jednak faktem, że nowy rząd bia-  
loruski, jaki utworzy się pod protektowatem sowieckim i do kto-



rego wejdzie zn ezna część ludzi pracujących dotychczas po stronie polskiej, może ogłosić traktat za nieważny, a wówczas będzie zależało tylko od bolszewików, jaki efekt nadać tej deklaracji.

Wiem od Cwikiewicza, - zatym wiadomości niesprawdzone, - że bolszewicy ogłosili już mobilizację do armji narodowej białoruskiej, jaką od kilku dni zaczęli tworzyć na swojej części kraju. Okazuje się, mówi Cwikiewicz, że wszyscy partyzanci, którzy byli kandydatami do armji narodowej białoruskiej za czasów okupacji polskiej, wstępują teraz masowo do armji bolszewickiej, formującej się pod sztandarami narodowymi białoruskimi. Gdyby wiadomość ta była prawdziwa, byłaby to nowa groźba dla przyszłego rozejmu. Dla zbadania dokładniej tej sprawy postaram się widzieć dziś lub jutro samego Czerniakowa i wziąć odeń podpisany interview, który, przy sprzyjających warunkach mógłby nabrać pewnego znaczenia.

Gdyby to było potrzebnem, interview ten mógłby być opublikowanym w pewnych pismach, tu lub gdzieindziej, dla stworzenia precedensu z zaskonięcia zawczasu strony polskiej w razie możliwych komplikacji.

Z racji pierwszej deklaracji Dąbskiego telegrafowałem już raz do bepezu, zwracając uwagę na ważność kwestji narodowościowych dla przyszłego pokoju. Warunki traktatu będące obecnie jeszcze w redakcji i nieznane mi w tekście oryginalnym, podrywają grunt pod rządami narodowemi białoruskim i poniekąd także ukraińskim, który zresztą nie jest bardzo przejęty tym wypadkiem i liczy jeszcze na pewne powodzenie wojskowe. Bolszewicy natomiast stają się protektorami naturalnemi wszystkich ruchów narodowych, które będą eksploatowali przeciw nam. Temu brakowi traktatu rozejmowego należałoby zaradzić z Warszawy, i dla tej przyczyny zwracam tak uporeczywie łaskawę uwagę Pana na tę, zresztą najbardziej rzucającą się w oczy, osobliwość niezupełnie spodziewaną traktatu. Będąc w bezustanym kontakcie ze wszystkimi grupami narodowemi ukraińskimi i białoruskimi w Rydze, mam sposobność ocenienia efektu bezpośred-



niego pertraktacji na tych kołach. Wszyscy ci, którzy pracowali dotychczas po stronie polskiej, obawiają się mocno nowego kursu endeckiego w Polsce, którego pierwszym wyrazem byłby obecny traktat. Komunikacje są częste między nimi i bolszewkami, którzy teraz tryumfują. Szczególnie konsternacja daje się zauważyć w grupie białoruskiej, gdzie wzrost wpływów i sympatji bolszewickich byłby najbardziej niepożądany ze względu na wyżej wymienioną białoruską lukę traktatu.

Kwestę tranzytu do Rosji przez Łotwę bardzo mi trudno zbadać w sposób zadawalniający, Ze wszystkich źródeł, jakie były mi dostępne dotychczas, wynika, że tranzyt ten jest zupełnie nieznany i wyklucza wszystko to, co mogłoby być zużytkowane przez armję, za wyjątkiem kilkutysięcznej partji butów, jaka przeszła stąd do Rosji przed kilku tygodniami.

Z a z g o d n o ś ć o d p i s u :

*Mougin*

INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York



30 III 76

O D P I S.

=====

Ostatnie informacje, jakie tu zebrałem, dotyczą specjalnie kwestji białoruskiej, której osobiście przypisuję wielką wagę i która, jak przypuszczam, będzie interesowała specjalnie władze wojskowe, ponieważ odnosi się bezpośrednio do kwestji trwałości rozejmu.

W ostatnich dniach rozmawiałem kilkakrotnie i obszernie z Czerwiakowem, delegowanym rewkomu białoruskiego na konferencję w Rydze. Z rozmów z nim wyniosłem wrażenie, że Czerwiakow nie jest wcale komunistą, ale dobrym nacjonalistą białoruskim, pracującym narznie z bolszewikami.

Od Czerwiakowa dostałem, z jego podpisem, deklarację prasową, następującą, której francuski oryginał chowam u siebie.

» Pan Czerwiakow, delegat rządu sowieckiego białoruskiego na konferencję w Rydze, oświadczył przedstawicielowi agencji Orient co następuje:

1/ Dlaczego rząd białoruski nie podpisał traktatu ryskiego?

Dnia 1 sierpnia 1920 roku rząd białoruski sowiecki przekazał rządowi moskiewskiemu reprezentację dyplomatyczną Białorusi na zewnątrz. Dnia 16 września tegoż roku rząd białoruski sowiecki upoważnił delegację rosyjsko-ukraińską do traktowania z Polską w kwestjach granicznych. Na zasadzie tego mandatu delegacja rosyjsko-ukraińska podpisała za Białoruś traktat rozejmowy, wyznaczający granicę między Polską i Białorusią.

2/ Ratyfikacja.

Ratyfikacja traktatu rozejmowego należy do pierwszego zjazdu sowieców białoruskich, który zbierze się w najbliższych dniach. Zgóry już można przewidywać, że w łonie zjazdu



powstanie opozycja przeciw podziałowi Białorusk na zasadzie traktatu ryskiego. W każdym razie rząd przyjmuje na siebie zupelną odpowiedzialność za wykonanie traktatu. W sytuacji wojskowej niepomyślnej, znużona przez 6 lat wojny, Białoruś została zmuszona przez okoliczność i do oddania Polsce części swego terytorjum.

### 3. Skutki traktatu.

Podział Białorusi wywoła bezwątpienia w części kraju oddanej Polsce ruch narodowy, zmierzający do połączenia się z niepodległą Białorusią sowiecką. Rozmiary i siła tego ruchu zależą w znacznej mierze od polityki rządu polskiego na terytorjum przezeń zajętym. Trudn jednak przewidywać, aby polityka polska, faworyzująca dotychczas właścicieli ziemskich mogła zadowolnić chłopów białoruskiego.

Deklaracja ta zawiera informacje bardzo ciekawe, bo dotyczące podstaw prawnych, na jakich w mniemaniu bolszewików opiera się traktat rozejmowy. Delegacja polska o istnieniu tych dokumentów, wspomnianych w ust. pierwszym, wcale nie wie, ponieważ konstrukcja prawna traktatu jest zbudowana na zupelnie innych przesłankach i nie uznaje żadnego szczególnego państwa białoruskiego, poprzestając na ogólnym uznaniu niepodległości białoruskiej. Tak samo traktat nie przewiduje wcale ratyfikacji jego przez zjazd sowietów białoruskich, ale tylko przez wszechrosyjski cen. Ispółkom. W liście do Biura Propagandy wspominam o tym, że konstrukcja traktatu daje bolszewikom inicjatywę wszelkiej ewentualnej konstatacji traktatu rozejmowego. Deklaracja Czerwiakowa pozwala już widzieć punkt, z którego może wyjść w najbliższym czasie jeżeli nie kontestacja traktatu, to w każdym razie pretekst do działań przeciwnych zobowiązaniom jakie bolszewicy wzięli na siebie w myśl traktatu ryskiego.

Tekst deklaracji przesyłam także do Biura Propagandy zostawiając mu możliwość opublikowania go w prasie polskiej, o ile taka publikacja będzie uznana za stosowną.



Opozycja wspomniana przez Czerwiakowa każe przypuszczać możliwość wielkiej propagandy bolszewickiej prowadzonej pod kolorami narodowymi i z pozorem pewnej opozycji przeciw sowietom moskiewskim.

Czerwiakow dał mi jednocześnie do zrozumienia, że cały ten ruch, do którego robi aluzję w swej deklaracji, mógłby być wyzyskany przez stronę polską. O ile polityka polska okaże dość zrozumienia dla sprawy białoruskiej, mówił, ruch ten może się zmienić w ruch polonofilski. Nie wiem zupełnie, jaką wagę należy przypisywać tym wynurzeniom prezesa Rewkomu białoruskiego i domniemanego delegata bolszewickiego na konferencję. Jego wrogowie polityczni, Cwikiewicz i Łastowski dali mi o nim informacje, jako o dobrym patriocie białoruskim, ze swej strony mogę dodać, że Czerwiakow w ostatnich dniach był nieco poróżniony z Joffem, nie wiem dla jakich powodów, i we wszystkie rozmowy wdawał się bardzo chętnie. Wczoraj wyjechał do Moskwy, gdzie ma się rozstrzygać kwestja granicy wschodniej Białoruski.

W depeszach i listach poprzednich wspomniałem o manifestie prawych eserów, który Czernow przywiózł ze sobą do Rewla. Ukraińcy i Białorusini przypisywali mu wielką wagę, ponieważ witał niepodległość kresów i stawiał na gruncie odbudowy Rosji od brzegów. Obecnie otrzymałem o nim nowe informacje, prowadzące do właściwych proporcji jego znaczenie.

Wiktor Michajłowicz Czernow przyjechał do Rewla w drugiej połowie sierpnia. Grupa eserów w Estonji przygotowywała wówczas akcję zbrojną przeciw bolszewikom. Pytany na ten temat Czernow odpowiedział, że do akcji takiej nie może przystąpić tak długo, jak długo trwa wojna z Polską.

Manifest, o którym mowa, powstał w okolicznościach następujących. Czernow ma pewne porachunki z Tonisonem, premierem estońskim, od którego chciał dostać pieniędzy. Na tym właśnie tle powstało między Czernowem i Tonisonem porozumienie, w myśl którego Czernow napisał swój manifest przedstawiający znaczne wygody dla Estonji. Jako utwór oko-



licznosciowy, manifest ten zatem nie posiada większego interesu.

Istnieją natomiast przypuszczenia, nie wiem o ile uzasadnione, że działania eserów estońskich będą popierane przez Anglików. W ostatnim tygodniu miały nawiązać się pewne stosunki między tymi ostatnimi i eserami. Anglicy w ostatnich dniach mieli jakoby zwrócić się do eserów, pytając o ich zamiary i potrzeby i przyrzekając im swoją ewentualną pomoc po porozumieniu z centralą.

Z Czernowem przyjechała do Rewla żona Kiereńskiego której Anglicy narazie odmówili wizy do Anglii, lecz później na żądanie centrali wydali nie tylko wizę, ale ofiarowali pomoc finansową. Nie wiem, o ile należy widzieć pewien związek między temi informacjami. Ponieważ chodzi tylko o zamiary i projekty, wiadomości te są trudne do sprawdzenia, - a kilka dni powinny się dać odczuć skutki ewentualnego porozumienia eserów z Anglikami. Wiadomości te są moje własne. O ile mogłem to wyrozumić, Derental, bawiący obecnie w Rewlu, nie cieszy się zupełnym zaufaniem eserów, i kontakt przez niego nie dałby pewnych rezultatów.

Jako wiadomość nieprawdzoną i niepewną podaje to, co słyszałem o zamiarze bolszewików kupienia Manchester Guardian. Na ten cel mieli oni przeznaczyć 660.000 rubli złotem, które zostały złożone na rachunek śpiewaka operowego Rewalisa w Enskulda w Stockholmie. Anglicy wiedzą już jakoby o tej operacji i prowadzą śledztwo celem wykrycia całej intrygi. Ze swej strony wiem od Czerwiakowa, że przedstawiciel Manch. Guardian interesował się specjalnie kwestją białoruską i otrzymał od bolszewików wskazówki, dotyczące traktowania tej kwestji w dzienniku.

O zamówieniach bolszewickich przez Rewel wiem co następuje. Wiadomości moje pochodzą, pośrednio wprowadzając, od agenta handlowego angielskiego, który przyjechał do Estonji z ofertami dla bolszewików w zakresie przedziałniczym. Gukowski odniósł



się negatywnie do wszystkich ofert, zaznaczając, że potrzebne mu są tylko grube tkaniny wełniane w kolorze khaki, nadające się do wykwirowania zimowego armji. Takie towary natomiast kupuje we wszystkich ilościach. W ostatnich dniach bolszewicy w Rewle mieli zrobić większe zamówienia na kali chloricum. Poszukiwany przez nich jest ołów i tkaniny wełniane wojskowe.

Z tych danych wynikałoby, że przygotowują się oni do kampanji zimowej.

O ile uda mi się zobaczyć Kipowa i zacząć z nim obszerniejsze rozmowy, będę mógł dostać odeń najcenniejszych informacji o przebiegu zjazdu narodów wschodnich w Baku.

Kipow sam był prezesem zjazdu i wprost z Baku przyjechał do Rygi. O ile zjazd ten, mający dać początek ruchowi narodowemu antyangielskiemu na całym wschodzie, dał dobre rezultaty, spodziewać się należy, że Anglja w najbliższych tygodniach musiałaby ustępować przed bolszewikami w Europie. Zjazd jednak, o ile wiem, rezultatów pomyślnych dla czerwonych nie dał, z racji niezręczności bolszewików i opuszczenia przez nich Mustafy Kemala, w chwili, gdy był gotów sztyrmować Konstantynopol i gdy Lloyd George, negocjując z Krasinem, otworzył przed bolszewikami perspektywę wpłynięcia na sprawę polską wzamian za zatrzymanie transportu amunicji dla powstańców tureckich. Ponieważ Lloyd George niema nie takiego do obiecania bolszewikom, nie będzie on mógł drugi raz wstrzymać tak skutecznie pochodu ich na Wschód, chyba ustępstwami natury ekonomicznej.

za zgodności: *Murjindpur*

